

WIARUS POLSKI.



Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

REDAKCJA
MÓDLIĄSIĘ EMIGRACJI
WE LWOWIE

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 8. Bochum, sobota, 20 stycznia 1894. Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemyć się pozwoli!

Jeszcze czas

zapisywać „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“ na I kwartał rb. Przedpłata wynosi tylko **1 m. 50 fen.** a z odnośnieniem **1 m. 75 fen.** Kto chce otrzymać numery od nowego roku, powinien dopłacić na pocztę 10 fen. Przy zapisywaniu najlepiej użyć załączonego na 3 stronie na dole formularza.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk ślicznej powiastki z życia ludu polskiego, która z pewnością każdemu podobać się będzie. Kto ją chce czytać, niech się spieszy z zapisaniem „Wiarusa Polskiego“, bo inaczej mógłby nie dostać początku.

Polacy na obczyźnie.

Bochum. (331.) Towarz. św. Barbary w Bochum zawiadamia szanowną Redakcyę „Wiarusa Polskiego“ i wszystkich Rodaków, iż w niedzielę, dnia 7-go bm. odbyliśmy walne zebranie, względem oboru nowego zarządu i przeczytania sprawozdania z roku 1893. Do zarządu na bieżący rok zostali wybrani: na przewodniczącego p. Jan Kaczmarek, zastępca p. St. Adamski, sekretarz p. Jan Jankowiak, zastępca p. Wincenty Sobek, skarbnik p. Marcin Balcerowiak, zastępca p. Andrzej Budziński, bibliotekarz p. Alojzy Betyna, zast. p. St. Majzner, rewizorzy kasy: pp. Ignacy Jarnott, Fr. Swiderski, do chorągwi pp. Fr. Namysł, Andrzej Buchwald i Wawrzyniec Buchwald, zastępcy pp. Franciszek Gwizdek, Jan Marcinia, Franciszek Kasperski. W głosowaniu brały udział trzy czwarte członków.

Wszystkie listy, dotyczące Towarzystwa św. Barbary prosimy nadsyłać do sekretarza. — Jan Jankowiak.

Witten. W niedzielę obchodziliśmy tutaj katolicko-polskie towarzystwo św. Jana swą rocznicę śpiewami, deklamacyami i przedstawieniem teatralnym. Odegrano czysto polską sztukę pt. „Szlachta czynszowa“. Amatorzy, ubrani w stroje polskie, wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Były też liczne przemówienia. Redaktor główny „Wiarusa Polskiego“ pochwalił rodziców, że dzieci swe gorliwie uczą po polsku i zachęcał ich do wytrwania w spełnianiu tego obowiązku, a młodzieńców napominał, aby się tylko z Polkami żenili, bo tylko takie małżeństwo może zapewnić Polakowi szczęście zupełne i prawdziwe.

Altona-Hamburg. Odbieramy list następujący: „Już kilkakrotnie spotkałem się w pismach naszych z artykułami Towarzystw polskich w Hamburgu i Wilhemsburgu, lecz nigdy jeszcze nie wyczytałem, że mamy w Hamburgu przy katolickim kościele św. Michała księdza Polaka i to w osobie księdza Swidra, który przybył tu ze Lwowa przed rokiem a sprawuje duszpasterstwo także i na okolicę Hamburga. Nabożeństwo w Hamburgu odbywa się dla Polonii co 2 tygodnie w każdą niedzielę po południu o godzinie 4 w następującym porządku:

W dni uroczyste wystawiony jest „Najsw. Sakrament“. Lud z towarzyszeniem organów śpiewa „Niechaj będzie pochwalony“ i t. d., następnie „O Przenajświętsza Hostyo“, a potem rozpoczynają się nieszpory, po których zwykle następuje kazanie polskie. Po kazaniu śpiewa lud „Suplikacye“, potem „Przed tak wielkim Sakramentem“, a na koniec stosowną do czasu kościelną pieśń polską. Podczas świąt zwyczajnych odbywa się nabożeństwo prawie tak samo, tylko „Sanctissimum“ bywa wystawione dopiero po kazaniu.

Na organach gra rodak nasz, pan Stanisław Biedermann, tutejszy urzędnik, który z całym poświęceniem stara się, aby przyczynić się do podniesienia chwały Bożej. Miał on też ztąd już wiele nieprzyjemności ze strony rodaków niezyczliwych i zamaskowanych socjalistów, lub rebelistów, lecz umie on wszelkie napaści znosić cierpliwie, pracując spokojnie dla dobra ziomeków.

Niech żyje i kwitnie prawdziwy anioł polski na obczyźnie.

Życzliwy rodak.

Przypisek. Szan. pisma polskie proszę uprzejmie o powtórzenie mego ogłoszenia.

Blumenthal (w Hanowerskiem). (323.) Sprawozdanie półroczne Towarzystwa Polsko-katolickiego św. Józefa w Blumenthalu. Tow. to zostało założone dnia 6go sierpnia 1893 r. a ma na celu wspólne pouczenie się, wzajemną pomoc, towarzyską zabawę, zachowanie członkom wiary św. i narodowości i ochronę przed zarazą socjalistyczną. Posiedzenia odbywa tow. co dwa tygodnie w niedzielę po południu o godzinie 3ciej w Banhof Hotel u p. Kordes. Posiedzeń odbyło się 11, którym przewodniczył p. Fr. Lamperski. Członkowie dosyć regularnie uczęszczają na zebrania, na których odczytywane bywają Ewangielie św., śpiewane pieśni kościelne do św. Józefa i do Matki Bożkiej, „Nieopuszczaj nas“. Członków liczy Towarz. czynnych 56. Honorowym prezesem jest nasz czcigodny ks. proboszcz Käler. Tow. posiada 12 świec do upiększenia mszy św. Stan kasy dnia 7go stycznia r. 1894: dochód z pół roku wynosi 114 mk. 20 fen., rozchódów 81 mk. 85 fen., pozostaje: 32 mk. 35 fen. Biblioteka tow. składa się z 52 książek; 47 jest własnością Towarz. Czytelnia Ludowej z Poznania a 5 Tow. św. Józefa. Z gazet abonowano „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Katolika“, „Straż Polską“ i „Misyjonarza Katolickiego“. Na zebraniach mieli odczyty następujący panowie: Fr. Lamperski i Leperth, prezes Tow. Kościusko z Bremeny. Walne zebranie odbyło się dnia 7go stycznia br. na takowym zostali wybrani: p. Fr. Lamperski prezes, m. p. Piotr Oleś zast., Ludwik Kokot sekretarzem, T. Styndera zast., T. Adamczyk skarbnikiem, A. Grajaszek zast., Józef Harinek bibliotek., J. Karwicky zast.; Ławnikami: Fr. Roskosz, Jan Kierds, J. Nawrocki.

Szanownym ofiarodawcom, którzy się przyczynili do dobra tow. składamy staropolskie „Bóg zapłać“. Odzywamy się także do szan. Rodaków będących w Blumenthalu i okolicy, którzy jeszcze nie należą do Tow. św. Józefa ażeby czasu nie mudzili tylko kazali się zapisać do Tow. św. Józefa. Daj Boże nam w zdrowiu, pomyślności, w wierze św., w zgodzie i miłości braterskiej ten nowy rok, abyśmy go

lepiej od ubiegłego przepędzić mogli. Szczęść nam Boże w naszej pracy.

Wszelkie listy prosimy nadsyłać na ręce prezesa p. Fr. Lamperskiego, Mühlenstrasse albo na ręce sekretarza L. Kokot, Bremerstr. ZARZĄD.

Półroczne sprawozdanie z czynności Tow. Katolickich Robotników Polskich w **Schönebergu**, na czas od 18go czerwca 1893 r. do 7go stycznia 1894 r. (324.)

Na walnem zebraniu, dnia 7 b. m. został obrany nowy zarząd z następujących panów: Sokołowski przewodniczącym, Kuczyński zastępca, J. Pogłodziński sekretarzem, Witt zastępca, J. Wierzchowski skarbnikiem, Małolepszy bibliotekarzem, pp.: Karaszkiewicz, Smełka i Widziński ławnikami, p. Fr. Tokarski gospodarzem zabaw, delegatami do komisji szkolnej J. Pogłodziński i J. Wierzchowski.

Towarzystwo nasze założone na zasadzie polsko-katolickiej przetrwało rok drugi istnienia swego, i ma na celu społeczeństwo polskie na obczyźnie łączyć w wspólne siły, ku wzajemnej nauce i oświacie polskiej, ażeby takowe wspólną siłą służyło w sprawie narodowej i swej nieszczęśliwej Ojczyźnie, i choć w części nie uległo germanizacji, tylko wiernie swą religię i narodowość polską, będąc na tej obczyźnie, zachowywało.

Posiedzeń zwyczajnych wraz z jednym walnem odbyło się 13; Przecięciowa liczba uczęszczających na posiedzenia członków wynosi 14. Zaszczycił nas pan Kołowski na posiedzeniu wykładem z Dziejów Narodu Polskiego. Z odczytami których było 13 treści religijnej, historycznej i naukowej wystąpili pp.: J. Pogłodziński, Kuczyński, Wierzchowski, Wesołowski, Polus i Kawecki.

Zabaw urządziło tow. jedną, z której dochód był częścią do kasy tow. włączony, a resztę oddano Komisji szkolnej na poparcie szkółek polskich w Berlinie. Przytem uchwalilo tow. ażeby i w przyszłości przy urządzaniu zabaw polskich, pobierać od biletów po 5 fen. więcej na wsparcie szkółek polskich. Towarzystwo uznaje takowe za potrzebne, ażeby przez takowe dziatwa polska mogła być wychowaną dla polskości i przed zgermanizowaniem obronioną. Chcąc działać tow. nasze w tym celu jako gorliwy szermierz dla sprawy naszej tu na obczyźnie, wysła delegatów na posiedzenia Komisji szkolnej i popiera takową przez zbieranie datków od członków po 10 fen. miesięcznie, z których wciągu roku zebrała się sumka z 23 mk. 35 fen. a jako nadzwyczajnych składek oddało tow. Komisji szkolnej 29 mk. 5 fen., co czyni razem 52 mk. 40 fen. Tak samo z woli wszystkich członków wypłaciło towarzystwo z kasy 5 mk. na poparcie Czytelnia Ludowej.

Z ważniejszych wypadków zasłych w tow. nazem jest do nadmienienia, iż tow. przez śmierć straciło jednego z gorliwych członków śp. Frymarka, na którego pogrzeb kasa tow. stosując się do swych ustaw 30 mk. wypłaciła. Następnie urządzona składka w gronie tow. wystarczyła na zamówienie dwóch mszy św. za spokój duszy zmarłego członka.

Jako podarek otrzymało tow. dla swej biblioteki pięć książek od pana Płaszka, jedną od pana Pogłodzińskiego i 6 od Tow. Przem. Polskich w Berlinie, za co niniejszem ofiarodawcom składa towarzystwo w tem miejscu

publiczne podziękowanie. Biblioteka towarz. składa się obecnie z 82 książek, z których 14 jest własnością tow., reszta jest wypożyczona od Tow. Czytelni Ludowej z Poznania. Członków korzystało z biblioteki 14, przeczytawszy 57 książek.

Stan kasy towarz. wynosił: pozostałości 1go półrocza 49 mk. 25 fen., dochód w 2gim półroczu wynosił 77 mk. 30 fen. Rozchodu było 74 mk. 28 fen.; pozostaje w kasie 52 mk. 27 fen., z których 50 mk. postanowiło tow. oddać do którego z banków polskich w Poznaniu, jako mające służyć dla członków na wspomóżki pogrzebowe, które rodzinie zmarłego członka, będą na kosztu pogrzebowe w ilości 30 mk. spłacone, oraz będące wspólną własnością, wszystkich tych członków, którzy przez dwa lata do tow. należą mając to prawo przy wystąpieniu z tow. swą część z tych pieniędzy nań przypadającą mieć wróconą.

Pogląd na rozwój tow. w 2gim półroczu jest następujący: Płatnych członków liczyło tow. ogółem 26 z tej liczby jest 9 nowo przybyłych członków. Z wpłaty miesięcznej do grudnia uiszczo się dopiero 16, reszta w liczbie 10 pozostaje po kilka miesięcy jeszcze dłużej w kasie. Dwóch członków opuściło tow. z powodu służby wojskowej. Przyrost płatnych członków na tak licznie zamieszkujących Rodaków w tej części zachodniej miasta, jest jeszcze nieznaczny, lecz przy pilnym wpłaceniu i wytrwałości obecnych członków, być może mogło być w tej części miasta Tow. Polsko-katolickie, w przyszłości stan kasy swojej o tyle polepszyć i przez to się bardziej rozwijać, że członków swoich w razie choroby będzie mogło tak samo wspierać materialnie, jak niektóre „Verajny“ czynią, a wtenczas dopiero może zapobiegnać takim Tow. Polsko-katolickie, ażeby tutejsi Polacy tak licznie w ich opiekę na pedsze zgermanizowanie się nie oddawali, mając natenczas swoje własne Towarzystwo Polskie, o którego byt i rozwój powinniśmy się o ile sił wszyscy starać, bo to ma świadczyć dla nas małych, chociaż w sprawach narodowych od tutejszych Rodaków, którzy się do rozwoju tow. naszego bardzo przyczynić mogli, opuszczeni jesteśmy, to przynajmniej pokażemy tym oziębłym, że jesteśmy częścią społeczeństwa polskiego, która choć nie ma głowy nabitej naukami, a jednakowoż już cośkolwiek w połączeniu się w towarzy-

stwo dla sprawy narodowej na obczyźnie przy dobrych chęciach zdziałać może.

Na ostatku nie pozostaje mi nic więcej do wypowiedzenia, jak wynurzyć oburzenie dla tych wszystkich oziębłych, co stronią na obczyźnie od Towarzystw Polsko-katolickich, i do nich też zastosować można poniższe wyrazy:

Oto potęga! lub stańmy się niczem,
Jedźmy i pijmy, bądźmy śmiecią złotą.
Ciała wygodą a myśli nędzotą!
To się do głupich, nieszczęśliwych wliczym.

Z uszanowaniem

J. Pogłodziński, sekretarz.

Kapitał i praca.

I.

Do niedawna zajmowały ludzi najwięcej walki między wyznaniem, państwami i narodami. Dziś walki takie coraz więcej zchodzą na plan drugi a na czoło wysuwa się walka klas czyli mających sprzeczne interesy warstw społecznych.

Nie chodzi tu o spory między szlachtą i nieszlachtą, bo szlachta dziś nie ma przywilejów klasowych a znaczenie jej trwa tylko tak długo, dopóki jej worek nie pusty. Szlachcie bez majątku lub donożnego stanowiska częstokroć jest zależny od bogatego nieszlachcica i daremnie puka do drzwi magnata, który natomiast chętnie przyjmuje u siebie zubożonych bankierów.

Ludzie dzielą się dziś na kapitalistów tj. posiadających gotówkę, ziemię, fabryki, domy, maszyny fabryczne, narzędzia rzemieślnicze itp. i na nieposiadających tego wszystkiego, zwanych proletaryami.

Niejeden kapitalista, czy to przez oszczędność, czy przez związki małżeńskie lub innym szczęśliwym dla siebie trafem stał się panem tyłu narzędzi i maszyn, że nie wszystkie sam obsłużyć może lub posiada tyle roli, że na jej obrobienie czasu mu nie starczy. Wzywa on więc na pomoc ludzi nie posiadających własnych gruntów ani warsztatów i płaci im za tę pomoc.

Rzecz prosta, że płacący chciałby dawać jak najmniej a biorący jak najwięcej otrzymać pragnie. Właśnie ten spór między dającymi a biorącymi zapłatę za pracę zajmuje dziś świat cały i jest najważniejszą z tak zwanych

kwestij socjalnych czyli zagadnień społecznych.

Tam gdzie ludzie pamiętają o Bogu, gdzie rządzą się sumieniem i rozsądkiem, spór wspomniany prawie weale nie jest widoczny a przynajmniej nie staje się gwałtowny bo tak dając, jak biorący zapłatę są dla siebie nawzajem wyrozumiali. Płacący powiada sobie: „Praca moich robotników przynosi mi tyle a tyle, na utrzymanie domu według stanu, na utrzymanie fabryki, warsztatu lub gospodarstwa w porządku, na procenta i spłatę długów potrzeba mi tyle a więc robotnikom mogę tyle a tyle płacić.“ Biorący zaś wynagrodzenie za pracę żąda tylko tyle, żeby się z rodziną odpowiednio mógł utrzymać i coś odłożyć na ciężkie czasy. Jeżeli interes źle idzie, to tak płacący czyli przedsiębiorca, jak biorący zapłatę czyli robotnik, ograniczą swe wydatki, byle tylko fabrykę, warsztat, gospodarstwo utrzymać.

Gdzie jednak nie ma religii, miłości bliźniego ani rozsądku, tam przedsiębiorca szuka coraz tańszego robotnika, a im łatwiej go dostaje, tem gorzej mu płaci, nie pytając, czy ta płaca wystarczy na utrzymanie rodziny; a z drugiej strony robotnik, skoro spostrzeże, iż pracy dużo a o robotnika trudno stawia nieraz wymagania tak wygórowane, że przedsiębiorca t. j. fabrykant, majster lub rolnik zmuszony ciągle dokładać, aż w końcu zbankrutuje, pozbawiając przez to zwykle swych robotników chleba na długo lub na zawsze.

Jeżeli w którym społeczeństwie takie stosunki zapanują, jeżeli kapitał i praca, pracodawca i pracobiorca czyli przedsiębiorca i robotnik stoją naprzeciw siebie, jako nieprzyjaciele, mówimy, że to społeczeństwo chore.

O lekarstwach na tę chorobę pomówimy w artykule następnym.

Przegląd polityczny.

Włochy.

Rzym, 15 stycznia. Agencja Stefaniego donosi z Carrary, że także druty telefoniczne zostały poniszczone, oraz że demonstranci chcieli wykołocić pociąg jadący do Avenzy. Wiele osób aresztowano. Ludność uspokoiła się, ponieważ załoga wojskowa zostanie powiększona.

Z Massy donosi to samo biuro, że panuje

wiada Franek — do czegożby było podobne prosić na chrzciny jedno bez drugiego...

— A no, i tego małego Klimusia też samego nie zostawię w chałupie, — mówi gajowa. — Niech ta i do kościoła poleci z nami; okrutnie chytry na takie rzeczy, aż drży, żeby się kaj wyrwać.

Siedział sobie tam koło ławy, czterolatek taki mały i kozikiem coś wykrawał; posłyszał, że o nim mowa, zaraz się podniósł, przyszedł do starszych i nasłuchiwał, o czym radzą.

— Co wy mówicie matusiu? — pyta.

— Franek, kum cię a to na chrzciny zaprosili; skoczcie co żywo, raku, podziękuj!

Klimek czempredziej chwycił Franka za rękę i pocałował go szczerze, aż mlasło.

Ztamtąd, od gajowej, pobieżał Franek znowu do Michała Pisały, co równie bezrolny chłop był i żył z zarobku. Już się dobrze zmierzchno, a Pisała jeszcze z roboty do chałupy nie wrócił.

— Na wydział w lesie karczuje pniaki i bez to się tak zapóźnia, — powiada jego kobieta. — Chce mu się więcej zarobić; ale poczekajcie pół pacierza, jeno go patrzeć.

Prawdę mówiła, bo ledwie to wyrzekła, a tu się drzwi otwierają i do izby wchodzi Michał; spocone miał czoło, a w rękach niósł topór i rydel, — ze wszystkiego było widać, że chłop się przerobił i patrzy tylko, żeby paść kejnibądź na barłóg a spoczywać. Ale skoro zobaczył w swojej chałupie Franka Karczoza, zaraz mu podał rękę: „Siadajcie Franku!“ — powiada — „dawno was nie widział, choć to przyjacielstwo wielkie między nami.“

Dopiero się rozgadali o tych chrzcinach w sobotę; Pisała się skrobie w głowę, bo jużci jak kto z pracy rąk żyje, to mu żal dnia roboczego. Cóż było robić, musiał się Michał zgodzić, skoro nie uchodzi wypraszać się od kumów.

Dalszy ciąg nastąpi.

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

ROZDZIAŁ I.

Urodziło się toto biedne, mizerne — chucherko takie, kosteczki jeno drobnusienkie i skóra na nich, nikiej pajęczyna. Nie płakało jak dziecko świat witające; nie wrzeszczało z całego gardła, jak się patrzy, na zdrowie, tylko kwiliło, nikiej piskłe ptasie. Okąpali je w zimnej wodzie i podali matusi, a matusia przytuliła dziecinę, pierś jej podstawiła, spojrziała i powiada:

— Inne jakieś, nie takie jak wszystkie dzieci, co się we wsi naszej porodziły. Zeby ono aby nie słabowało. Zeby z chorobą jaką już na świat nie przyszło. Miejsze je też w o-piecie Przenajświętsza Panno Częstochowska w cudownym Obrazie! Mizerne takie, to mu się i większe kochanie należy od rodziców.

Po południu się urodziło, a na odwieczersz przychodzi ojciec do chałupy z roboty; słyszy, że coś pokrzykuje, tak wręcz z progu pyta:

— Chłopak taki bez głosu?

— Dziewucha — mówią mu — poczuła pana ojca i krzyka. Popatrzcież Franku, dobrem okiem na rodzone swoje, rzeknijcie słówko jakie! W czepku panienska na świat przyszła... O! o! szczęśliwa będzie! Odrobinię przyszczupła, drobna, ale się skrzepi, na słonku dojdzie...

— A niech ta będzie i dziewczucha! — powiada ojciec. Chłopakam wyglądał, cóż kiedy Pan Jezus widno chciał na opak.

Czwartego dnia potem odzywa się matka do ojca:

— Pomyślał żeś ty, Franek, kto też tę dzieckowinę poniesie do Kościoła, do Chrztu świętego? Tać ją co rychło z grzechu opłukać trzeba.

— Kiedyżbym pomyślał? Mam ja to czas na myślenie? Od samego świtu przecie idę

na zarobek i cały dzień haruję. kiej wróć do chałupy, chce mi się o czembądź pomyśleć, w te pędy mi sen zmorzy i usnę.

— Toć wiem, żeś do pracy jedyny; ale możebyś w sobotę nie poszedł do roboty, jeno poprosił w kumy gajowej i Michała Pisały.

— Cóż cię znowu tak pili i na sobotę się tych chrzcin konieczne zachciewa?... Sobota — największa robota, a teraz zwózka siana; lada spychacz tam nie podoła, chłopu trzeba; trzeba mi iść, odrobić te zagony, com je wziął na kapustę.

— Bo widzisz, Franek, w sobotę świętej Małgorzaty, a mnie się kiejsik obśniwało, żeby ta maluśka była Małgorzatka.

— W tym miesiącu równie i świętej Hanki, a zwózka siana się skończy; niechby tej smarkatej Hanka na imię było, albo i Haliszka.

— Nie przeciw że się, Franek, kiedy mam już taką intencję! Idź do gajowej, do Pisały,

Zabrał się ojciec, idzie najprzód do gajowej, powiada jej tak a tak — wszystko, o co mu chodzi, a gajowa mu na to:

— Oj, znać coście pierwszy raz ojcem! Nie mogliście to takiej rzeczy wcześniej zapowiedzieć? Przecież dziś czwartek i już wieczór, a w sobotę, mówicie, należy z dzieckiem iść do kościoła. I kiedyż ja swojej chrzestnej koszuleczkę jaką, czy czepczynę na głowę zrobię, kóli obyczaju? — Musi się przecie robaczek przed ołtarzem pokazać, jako po raz pierwszy do kościoła wchodzi...

— No widzicie, mojej się Kaśce a to konieczne w głowie uroiła ta sobota... Intencję se pono jakowąś postanowiła i ja niczem nie krzyw onej mitrdze.

— Jak intencja, to co innego: musi być i koniec, boby potem jeszcze mogło co nie dobrze wypaść... Tyla do kościoła bez mego Jantka się obejdzie, ale na oblanie do waszej chałupy on przyjść musi.

— Jużci sam takusienko myślałem — po-

tanże spokój. Jest jednakże obawa, że ruchy wybuchną w Carrarze, gdzie tumultanci usiłują oderwać od pracy robotników w kamieniołomach. Ponieważ przypuszczają, że na wzgórzach pomiędzy Massą a Carrarą przebywa banda zbrojna, przeto oddział wojska i żandarmerya wyruszyła tamdotąd. Linii kolejowej pomiędzy Massą a Carrarą strzeże wojsko.

Wedle dalszej depeszy z Carrary, rokoszanie przebywają w górach, celem unięknienia starcia z władzami publicznymi.

Z Liworno donoszą, że pomimo odezwy, wzywającej do opuszczenia pracy, na znak protestu przeciwko zarządzeniom rządu na Sycylii, robotnicy pracują w dalszym ciągu, z wyjątkiem jednej fabryki. Większość składów jest zamknięta.

Wedle późniejszej depeszy, tramwaje w Liworno przestały jeździć z powodu rozruchów. Przed domem stowarzyszenia monarchicznego znaleziono bombę z palącym lontem, który zdołano zgasić.

Do Palermo przybywają ciągle zasilki wojskowe.

Ziemie polskie.

* **Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pod **Pelplinem** pojawiły się wilki. — **Czersk.** Jest nadzieja, że tu ustanowi się sąd okręgowy. Sam Czersk liczy kilka tysięcy mieszkańców a przyłączyć by można do tego sądu wielkie wsie, jak Łęg, Karsin i Sliwice. — **Tuczoła.** Onegdaj otworzono tu ochronkę, którą zarządza dyakoniska. Rząd przyobiecał na 3 lata dawać co rok 500 mk. na jej utrzymanie. — **Grudziądz.** Fortecy tutejszej nadał cesarz tytuł „fortecy Courbiera (Feste Courbière) na utrwalenie pamięci obrońcy tej fortecy w wojnie z Napoleonem I.

Tylża. Przy spisie ludności r. 1890 naliczono 121,345 Litwinów w Prusach Wschodnich. W r. 1848 liczono ich więcej, bo 150,580, w roku 1878 zaś już tylko 131,415.

Puck. Zatoka pucka już tak mocno zamarza, że półwyspiarze pieszo po niej mogą przybywać do miasta.

* **Z W. Księstwa Poznańskiego.**

Najprzew. ks. Arcybiskup zupełnie cieszy się zdrowiem i w środę, jako w drugą rocznicę konsekracji swej, wysłuchał z tronu mszy św., którą w asyście kleryków odprawił w archikatedrze ks. kan. Kubowicz. Daj Mu Panie Boże jak najdłuższe życie i zdrowie.

W Poznaniu zmarł śp. Stefan Stablewski, obywatel bardzo zasłużony. Kondukt prowadził Najprzew. ks. Biskup Likowski.

Ks. kanonik Pędziński, wielce szanowany i kochany w Poznaniu, bardzo zaniechęcał i przyjął Oleje św. Miejmy nadzieję w Bogu, że powróci jak najrychlej do zdrowia.

* **Ze Szlązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Niemieckie gazety pisały, że w Bytomiu zaszedł jeszcze drugi przypadek cholery azyatyckiej. To się jednak z prawdą nie zgadza, gdyż stwierdzono je urzędowo tylko w jednym przypadku.

Katowice. U oberżysty Odoja zaczęła się służąca A. Hallor, rodem z Laurahuty. Dwie służące, które razem z nią spały, zdołał lekarz do życia przywołać.

Katolik i inne pisma katolicko-polskie nawołują wyborców w powiecie prudnickim, aby głosowali przy wyborze ściślejszym na katolika, Polaka, gospodarza Strzodę z Wierzchu, który wybrany, przyłączy się także do centrum. Pan Strzoda otrzymał prawie tyle głosów, co jego przeciwnik p. Deloch.

Z różnych stron.

Fulda, 18go stycznia br. Pogrzeb śp. Najprzew. ks. Biskupa Weylanda odbył się dziś przed południem w uroczysty sposób, przy pełnym udziale katolickiej ludności miasta Fuldy i okolicy. Około godziny 9tej ruszył orszak pogrzebowy z pałacu biskupiego do katedry. Na przodzie nieśli chłopcy krzyż. Następnie postępowały wyższe klasy miejskiej szkoły dziewcząt i chłopców, uczniowie szkół tatarskich, szkoły uzupełniającej, szkoły dziecięcej, nauczyciele i uczniowie seminarium nauczycielskiego, szkoły realnej i gimnazjum oraz liczne katolickie i niekatolickie towarzy-

stwa, konwent OO. Franciszkanów, duchowieństwo, Najprzew. ks. ks. B skupi dr. Haffner z Moguncyi i z Rottenburg, reprezentanci księży Biskupów z Limburga, Kolonii, Trewiru, Hildesheim, Wrocławia itd. Członkowie kapituły fuldajskiej postępowali bezpośrednio przed zarzuconą wieńcami trumną, po obu stronach szli księża dziekani a potem Najprzew. ks. Biskup paderbornski ks. dr. Simar, jako Biskup celebrujący. Dalej postępowali w długich szeregach niosący insygnia biskupie, krewni i ebo-z zyka. naczelnicy władz państwowych i miejskich, obywatele itd. Obecni byli także zastępcy władz prowincjonalnych i innych. W tumie odprawił nabożeństwo żałobne Najprzew. ks. dr. Simar, a mowę pogrzebową wygłosił Najprzew. ks. Biskup dr. Haffner z Moguncyi.

Na cesze „**Rhein-Elbe**“ został młody górnik B. niebezpiecznie poraniony, tak iż musiano go zaraz odwieść do domu chorych w Gelsenkirchen. — W **Bulmke** przejechał człowiek rozwożący mleko trzyletnie dziecko. — W **Velbert** wpadł pewien robotnik kolejowy do stawu i utopił się. — Na cesze „**ver. Germania**“ został górnik Juliusz Malessa z St. Lütgendortmund niebezpiecznie pokaleczony. — Na cesze „**Fürst Haroeborg**“ odnieśli cięższe okaleczenia górnicy Józef Wolf i Wilhelm Schlottmanns z Deusen.

Podwójnemu mordercy Amwinkel w **Kolonii**, udzielił Najprzew. ks. Biskup-Sufragan Schmitz na szczególną prośbę św. Sakramentu Bierzmowania. Następnie powiedział Najprzew. ks. Biskup krótką przemowę, podczas której Amwinkel omdlał. — W **Kleinenbroich** zniszczył pożar zabudowania gospodarza Jana H. przy starym kościele. W płomieniach zginęły także kilka koni, krów i świni.

Sprawa knapszaftowa. Wypłata pieniędzy dla chorych, inwalidów, wdów i sierót przeznaczona dla Stoppenbergu u gościnnego Teodora Korth, po południu od 2 1/2 począwszy w dniach: 22 stycznia, 20 lutego, 21 marca, 21 kwietnia, 22 maja, 22 czerwca, 23 lipca, 23 sierpnia, 21 września, 23 października, 22 listopada i 20 grudnia.

PORADNIK.

Dobra rentowe. Tak zwana generalna komisya w Bydgoszczy, która reguluje renty po separacji gruntów, a teraz także gospodarstwa rentowe, ostrzega najprzód wszystkich posiadzicieli ziemskich, którzyby chcieli parcelować swe folwarki, aby się z agentami nie wdawali.

Tych agentów roi się teraz pełno, bo każdy chce zarobić; a że właściciel folwarku chciałby ziemię jak najlepiej sprzedać, więc chyba ten co parcele kupuje, musi wszystko zapłacić, choćby przyszło ziemię przepłacić.

Generalna komisya trzyma się zaś tego, żeby folwarki parcelowano bez agentów, i ostrzega posiadzicieli folwarków, że odmówi pieniędzy i parcelacyi nie uzna, gdy spostrzeże, że się do tego agenci miesza. A wtedy posiadziciele parcelujący mogą być narażeni na wielkie straty, na stratę całego majątku.

Dalej ostrzega, żeby gospodarze kupujący parcele, budynki budowali, do czego im bank rentowy dopomoże. Nie radzą umawiać się z posiadzicielami folwarków, żeby oni budynki wznosili, bo z tego wynikają same spory i procesy.

Dla myśliwych. Kogo urzędnik policyjny, leśny lub łowiecki spotka po za domem zupełnie przybranego do polowania i zapyta o kartę do polowania (Jagdschein), ten obowiązany kartę tę urzędnikowi pokazać, choć nią wcale jeszcze nie poluje. Za niepokazanie karty będzie kara, jak za polowanie bez karty.

OD REDAKCYI.

Do Düsseldorfu p. M. Grobelny itd. Pismo pań oddaliśmy policyi, która też niezwłocznie ujęła owego osznasta. Przestrzegamy wszystkich Rodaków, aby się nie wdawali w interesy z nieznanymi ludźmi, bo na tem zawsze źle wychodzą. Jeżeli się zgłosi jaki Polak przechodni o pomoc, to mu dać, co kto chce, i wyprawić go niezwłocznie w dalszą drogę. Nigdy zaś nie należy nieznanym, zwłaszcza żebrzącym przechodniom wprowadzać do polskich domów i towarzystw, bo to je tylko na wstyd i straty naraża, a częstokroć całe społeczeństwo polskie kompromituje wobec cudzoziemców.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Parlament niemiecki przekazał podatek na tabakę komisyi, która go może pogrzebie, z jał się sprawą podatku od wina.

Miało się tu odbyć zebranie anarchistów, ale zwołujący został przedtem aresztowany. Przed salą zebrania pobili się anarchiści z policyą.

Sejmowi pruskiemu przedstawiono budżet czyli plan gospodarki państwowej. Prezydentem sejm pruskiego wybrany d-p. Köller, konserwatysta, I. wiceprezydentem baron Heeremann, centrowy a drugim narodowoliberalny dr. Graf.

Krótki

Katechizm rzymsko-katolicki

ulożył ks. biskup **E. Likowski,**

Sufragzn poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.

Z 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

J. Popliński's

Grammatik der polnischen Sprache.

Das beste und praktischste Handbuch

für Deutsche.

== Siebente Auflage ==

bearbeitet von

Dr. W. Nehring,

Professor an der Universität zu Breslau.

Preis 2 Mk., franco 2,20 Mk.

Der echte Pole.

Prawdziwy Polak.

Sammlung der notwendigsten Wörter, Regeln, Gespräche und Redensarten, um in kürzester Zeit die polnische Umgangssprache gründlich zu erlernen. Mit vollständiger Angabe der Aussprache von Ornecki.

Preis geb. 60 Pfennige, franco 70 Pfg.

Zu beziehen durch die **Buchdruckerei und Verkaufsstelle „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstrasse 17a.**

Prosimy powyższe ogłoszenia pokazać Niemcom, którzyby chcieli nauczyć się po polsku.

Nowe książki

do nabycia w księgarni „**Wiarusa Polskiego**“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena na 10 fen., z przes. 15 fen.

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślenia o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

Krotka historia obrazku Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej w Hardenbergu (Neviges), napisana przez Wiel. O. Andrzeja, z dodaniem pieśni do Najśw. Panny Maryi. Cena 10 fenygów z przesyłką 13 fenygów.

Zywot błog. Gaudencjusza czyli Radzina, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz **św. Augustyna.** Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt na **Historyę biblijną dla rodzin chrześcijańskich.**

Odejąć i oddać na poczcie lub listowemu załączając 1.75 mrk — Kto sam już ma „**Wiarusa Polskiego**“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na I. kwartał 1894 r.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für I. Quartal 1894 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1,75 Pfg.

Podpisi do kładny
a d r e s s a m a -
w i a r u s a p o l s k i e g o .

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen
donosi swym członkom, iż pierwsze zebranie odbędzie się 21 stycznia w lokalu p. Wilms przy Nowym Rynku. Z powodu ważnych spraw o liczny udział bardzo prosimy. Także zarząd uprasza, aby się zebrał zaraz po wielkiem nabożeństwie u p. Spenis jak najliczniej.
J. Szulec, prezes. **Fr. Kordylasiński**, sekretarz.

Ogłoszenie.

Na niedzielę dnia 21 stycznia r. b. o godzinie 11 1/2 zapraszamy szanownych Rodaków zamieszkałych w Gelsenkirchen i okolicy, na salę p. Bichmajera Vereinstr. nr. 11 na pogadankę względem założenia Polsko-katolickiego Towarzystwa.
Komitet.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego
w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia
papier listowy
w tezkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.
Cena za jedną tezkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 tezek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Polskie powinszowania na Imieniny.
Cena 30 fenigów, z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla teatrów.
Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodii wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przes. 2,10 fen.
Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.
Stryj przyjechał. Cena 80 f., z przesyłką 85 f.
Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.
Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.
Trafia kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.
Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.
Batozek. Komedijka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.
Cyganki. Komedijka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.
Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.
Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Tasiemiec wywołuje wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,
nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.
Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makarenu lub pestek dyniowych.
Inne zaś jeszcze oznaki: bledność twarzy, mdły wzrok, sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu, narzekań z wielkim głodem, mdość, nawet omdlenie przy czemym żółtku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napywanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.
Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa. 599
Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.
Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania. — Prospektu darmo i oplatno.
W. Grünberg,
dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Zbior pieśni nabożnych katolickich
do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr., o przesyłką franko 3 mr. 50 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Oświadczenie.

Panom „postępowcom“ w Kirchlinde oświadczam, iż z nimi nie chcę mieć żadnej wspólności, gdyż dwóm panom służyć nie można. Szan. Kazimierza Dębowski i jego zwolenników uwiadamiam, żeby przestali mi się odgrażać, gdyż tak czynią tylko socjaliści i anarchiści — a nie Polacy-katolicy. K. Dębowski proszę mnie nie nachodzić na kościelnej drodze lub przed pomieszkaniem — gdyż musiałbym tę sprawę oddać prokuratorowi. Jeżeli mi zaś panowie „postępowcy“ kości chcecie potrząsać, to tem największą krzywdę uczynilibyście mej żonie, o której utrzymanie starać się mam obowiązkiem. Nie ma co mówić, „piękne“ robicie „postępy“.
Wawrzyniec Łuczak z Kirchlinde.

Ostrzeżenie.
Ostrzegam Rodaków, kupujących obrazy, aby zamawiając je, nie dawali nikomu zadatku, który im często przepada. Ja przyjmuję zamówienia bez zadatku i oprawiam obrazy gustownie i tanio.
B. A. Bąkowski,
handel książek i obrazów w Bulmke p. Gelsenkirchen nr. 156.

Lütgendortmund.

22. Oespelerstr. 22.
Szanownej Publiczności a zwłaszcza **rodakom** zwracam uwagę na mój
skład kolonialny.
Polecam wszelkie artykuły w **interesie moim** zachodzące, po **tanich cenach**, przytem za ich dobroć gwarantuję.
Rzetelna polska usługa!
Przeło Bracia do swego.
Z szacunkiem
Juliusz Pastusiak.

Brooklyn E. D. 26. 9. 1887.
Wielm. Panie Grünberg!
Przypadkowo dowiedziałem się o Pańskim środku skutecznym na choroby do mej podobne, postanowiłem go doświadczyć. Upraszam więc niniejszem o łaskawe nadesłanie mi takowego przez zaliczkę pocztową. Spodziewając się, iż Wielm. Pan uczyni zadość memu życzeniu pozostaję
Z szacunkiem
Fr. Rutowski.

Skład polski
tabaki, cygar i tytoniu!
Fajki!
L. Ostrowicz
Oberhausen,
Friedrich-Karlstrasse 27.
Handel tytoniu,
tabaki i cygar
en gros et en detail.
Cygarniczki (spice), worki tabaczone, różne tabaki, tabakierki, nożyki, worki pieniądze i. t. d.
Laski!
Skład polski
abaki, cygar i tytoniu.
Można też u mnie zapisywać
„Wiarusa Polsk.“
„Posłańca Katolick.“
i dawać **inserteraty** dla tych pism.

Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund
ogłasza niniejszem, aby o ile możliwości każdy w sobotę po obiedzie i w niedzielę rano przystąpił do spowiedzi św., gdyż będziemy mieć **polskiego kapłana** a przez to szczęście wspólnej Komunii św. o godz. 9-tej. Po południu nieszpory, po nieszporach posiedzenie na sali zwykłych posiedzeń.
Zarząd.

Bottrop. Skład wina. Bottrop.

Polecam znakomite czyste wina:
Białe faszka 70 fenigów i wyżej.
Czerwone wino faszka 90 fen. i wyżej.
Koniak litrowa faszka 2 mr. i wyżej.
Stary rum do groku litr 1 mr. i wyżej.
Przy większym odbiorze taniej.

Friedr. Diekerl, Bottrop,
przy Starym Rynku.


Tanie czeskie pierze!
10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch, dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłka franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.
Benedykt Sachsel,
Klattau nr. 97 w Czechach (Böhmen).



Bäumer & Cie.,

Bahnhofstr. 70. Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 70,
Bahnhofstr. 47. Herne, Bahnhofstr. 47.
Przez wielkie korzystne kupno
zegarków kieszonkowych
dla naszych 9 składów nadarza się szan. odbiorcom rzeczywiście dobra sposobność nabycia dobrego zegarka za małe pieniądze. Nowy metalowy zegarek (6 kamieni) za **10 marek**, ze złotym brzegiem za **12 marek**,
Srebrny zegarek cylindr. (6 kamieni) **14 marek**,
Srebrny remontoir (10 kamieni) **16 marek**,
Stosowny dla werkmistrzów:
Remontoir kotwicowy od **30 do 50 marek**.
Łoty damski remontoir od 24 marek.
Srebrny damski remontoir za 15 marek.
Gwarancya 3 lata. Tanie ceny.
Sprzedajemy taniej, aniżeli jakikolwiek interes wysyłkowy.

Wattenscheider Stehbierhalle
Weststr. 16.
Szklanka piwa
5 i 6 fenigów.
Szl. star. i jasn. okowity
5 i 10 fenigów.
Aut. Holle.



(Znak ochronny.)
Największy wybór
czapek
uniformowych i służbowych (wiany fabrykat). **Skład i pracownia** różnych oznak i pasków, hurtem i w małych ilościach.
Towarzystwom obliczam taniej.
Listowne zamówienia skuteczniam jak najprędzej.
Juliusz Offszanka,
Dortmund, Westenhellweg 90.

Cygara
znane ze swej dobroci sztuka 5 fen. Pudełeczka na prezent po 25 tylko 1 m. 10 fen. Nadto ulubione **Tilla 6 fen.**, teraz tylko 5 fen.
C. Deppe, Bochum,
Beckstr. nr. 3.
z dziurką.

„Wiarus Polski“ w Bochum poleca następujące książki:
Słowniczek niemiecko-polski najużywanych wyrazów. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.
Śpiewki świątowe, ku roz-weseleniu i zabawie. Cena 10 f. z przes. 13 fen.
Kozaczki zawieruchy. Napisała Janina Siedlaczkówna. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen.
Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabydzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.
Piosennik Jutrzonki, zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karcciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.
Pan Tadeusz.
Najpiękniejsze dzieło najslawniejszego polskiego poety Adama Mickiewicza, z pięknym jego wizerunkiem. Stron 296. Cena 20 fen. z przesyłką 30 fen.

Perla
pod gwarancją czysta, za litr 60^{gr} (2 litry 2 mr.) zupełnie stara 57 i 90 fen. za litr.
C. Deppe, Bochum,
Beckstr. nr. 3.
żytniówki.
Szan. Panie Grünberg! Poznań. Niniejszem donoszę Panu uprzejmie, że wiele lat była cierpiąca i różni lekarze nie zdołali choroby mojej poznać; przez pański inserat, który liczne oznaki tasiemca zawiera, zostałam spowodowaną do użycia Pańskiego środka. Skutki tego środka były wymiennie, po pół godziny wyszedł 19 metrów długi tasiemiec; jestem teraz zupełnie zdrowa i wynurzam Panu niniejszem moje szczerze podziękowanie, prosząc podziękowanie to moje podobnie cierpiącej publiczności ogłosić.
Z szacunkiem
Pani A. Lux.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.